

## MAREK TISCHNER

ur. 1964; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, refleksje

### Teraz pootwierały się granice

Teraz pootwierały się granice. Dzieci nie są w stanie [tego] docenić. W te wakacje byliśmy z córką we Lwowie. Syn nie chciał z nami jechać, wołał grać w piłkę. Jest młodszy, więc jeszcze będę miał czas go wziąć. Córka –siedemnasto-, osiemnastolatka –była [tam] wcześniej z wycieczką. Pojechali sobie pociągiem. Wszystko było cacy, bo [podróżowali] w kokonie.

Pojechaliśmy my. W Zamościu wsiedliśmy do autobusu. Autobus miał jechać przez jedno [przejście] graniczne. Okazało się, że tam jest kolejka, [więc skierował] nas na inne. I nagle się okazało, że na granicy trzepią. Trzeba [było] mieć paszport. Wyszczepiali ludzi z autobusu, wyciągali walizki czy torby, sprawdzali, co w nich jest... I siedemnastolatka, która w życiu nie przejeżdżała przez granicę ([przelatywała samolotem], ale to nie jest to), [musi] pokazać paszport. Dlaczego?

Wjechaliśmy na Ukrainę. Okazało się, że kawałek [jechaliśmy] dobrym asfaltem i nagle –łup. [Córka poprzednio] jechała pociągiem, [więc] nie widziała wsi, chudych koni, pól. Przejeżdżaliśmy przez Sokal. Ładna okolica. [Aż] mi się trochę żal zrobiło. W każdym razie dojechaliśmy do Lwowa. I ta sama historia. Piękny Lwów, [który] wymagał ogromnych nakładów, żeby zaczął świecić. Przecież kiedyś był lepszy [od] Krakowa. [Stanowił] centrum naukowe. Poeci i tak dalej. Cmentarz Łyczakowski pięknie pokazuje tę historię.

Po roku [2007 –red.], [kiedy Polska weszła do] strefy Schengen, przejeżdżamy [przez granicę], nie wiedząc, gdzie [się znajduje]. Pojechaliśmy do Chorwacji. Wsiedliśmy w samochód, [zabraliśmy] tylko dowód. Chyba jakoś przejeżdżaliśmy [przez] Słowenię. Gdzieś mi się drogi pomyliły. I jakiś gościu chciał od nas dowody osobiste. Po [kilkunastu] latach [bycia w strefie Schengen] zastanawiałem się, po co mu [one, skoro] jadę z Węgier do Chorwacji. [Zapytałem]: „Naprawdę? A po co?” „No jak? Tu jest granica” „Ale wszystkich?” „Tak, wszystkich”. Wziąłem od wszystkich dowody osobiste, pokazałem. „Dobra, jedźcie” [Po prostu człowiek ten] siedział na granicy, nudził się i miał takie widzimisię, żeby sobie sprawdzić [dokumenty]. Jak to się

strasznie zmieniło... I widać na ulicach tych najeźdźców, imigrantów z Arabii [czy] skądś [indziej]. A [mnie] aż głupio, [że oni] nie przyjeżdżają tu, [że] nie chcą. Czemu? Czemu jadą do Niemiec, do Francji? U nas jest gorzej? Przecież jest lepiej. Przecież tu wszyscy twierdzą, że jest super, idealnie, fantastycznie. [Oczywiście, teraz] ironizuję. Ale to czasami jest potrzebne.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-03-29, Kraków
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"